



BR.0012.5.4.2016

Protokół Nr 14/16
spisany z posiedzenia Komisji Zdrowia i Problemów Społecznych
Rady Miejskiej w Czersku
odbytego w dniu 27 maja 2016 roku
w sali narad Urzędu Miejskiego w Czersku

Posiedzeniu przewodniczyła:

Przewodnicząca Komisji
Anna Redzimska

Posiedzenie rozpoczęło o godz. 13:00, a zakończono o godz. 14:30

W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji zgodnie z załączoną listą obecności.

Ponadto w posiedzeniu uczestniczyli:

- | | |
|----------------------------------|------------------------|
| 1. Burmistrz | – Jolanta Fierek |
| 2. I Zastępca Burmistrz | – Mateusz Rydzkowski |
| 3. II Zastępca Burmistrz | – Grzegorz Klauza |
| 4. Komendant OSP Czersk | – Andrzej Kuchenbecker |
| 5. Komendant Komisariatu Policji | – Sebastian Pastucha |
| 6. Dyrektor MGOPS w Czersku | – Sylwia Tomaszewska |

Posiedzenie odbyło się z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie jego prawomocności.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Omówienie funkcjonowania Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie gminy.
4. Analiza problemów związanych z porządkiem publicznym.
5. Analiza materiałów na XX sesję Rady Miejskiej.
6. Przyjęcie protokołów z ostatnich posiedzeń Komisji.
7. Wolne wnioski.
8. Zakończenie posiedzenia.

Przebieg posiedzenia

Do pkt. 1

Otwarcia posiedzenia dokonała Przewodnicząca Komisji Zdrowia i Problemów Społecznych Anna Redzimska. Powitała Burmistrz Jolantę Fierek, I Zastępcę Burmistrz Mateusza Rydzkowskiego, II Zastępcę Burmistrz Grzegorza Klauzę, Komendanta OSP Czersk Andrzeja Kuchenbeckera, Komendanta Komisariatu Policji Sebastiana Pastuchę oraz Dyrektor MGOPS w Czersku Sylwię Tomaszewską i przybyłych członków oraz stwierdziła prawomocność posiedzenia. Nadmieniła, że w posiedzeniu biorą udział wszyscy członkowie, co daje quorum do podejmowania prawomocnych opinii oraz wniosków.

Do pkt. 2

Przedstawiony przez Przewodniczącą porządek posiedzenia Komisja przyjęła jednogłośnie w wersji jak wyżej.

Do pkt. 3

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker rozpoczął od informacji, że na terenie miasta i gminy Czersk działa 13 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, w tym 2 jednostki w krajowym systemie, są to jednostki OSP Rytel i OSP Czersk i wszystkie są typu S, co oznacza, że posiadają samochody. Pod koniec 2015 roku udało im się wymienić samochód w OSP Krzyż, który był już leciwy, prawdopodobnie z 1976 roku. Powiedział, że samochód, który został zakupiony w dobrej cenie, jest w bardzo dobrym stanie i będzie jego zdaniem służył długie lata, jest to samochód ciężki z zasobem 6 tysięcy litrów wody i dodał, że na terenie gminy Czersk są tylko 2 takie auta ciężkie, w Czersku i w Krzyżu. Jeżeli chodzi o statystyki związane z ilością zdarzeń w 2015 roku, to powiedział, że chyba nie jest konieczne ich omawianie, ponieważ informacje na ten temat znajdują się w materiałach przygotowanych na XX sesję Rady Miejskiej. Poprosił o zadawanie pytań, na które postara się odpowiedzieć szybko i rzeczowo. Dodał, że działają, zawsze coś się dzieje, poinformował, że jego dzisiejsze spóźnienie związane było z uczestnictwem w interwencji, ale nie była ona najgorsza. Powiedział, że warte podkreślenia jest to, że w 2015 roku około 30 interwencji nie było związanych z wypadkiem, pożarem, ale za karetkę pogotowia, ale nie chce przez to powiedzieć, że oni nie chcą, wręcz przeciwnie, cieszą się, że są potrzebni. Dodał, że interwencje te zakończyły się ich pewnymi sukcesami, ponieważ dzięki nim zostało uratowane ludzkie życie. Powiedział, że w 2016 roku zapewne będzie podobnie, na ten moment już pięć lub sześciokrotnie wyjeżdżali typowo za karetkę pogotowia. Następnie ponowił swoją prośbę o zadawanie pytań.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski zapytał, czy dużym problemem są fałszywe wezwania, ponieważ procentowo wynika, że stanowią one 8% wszystkich wezwań i czy wezwania te są celowe, czy raczej ktoś źle coś zinterpretował.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker odpowiedział, że w większości są to wezwania fałszywe w dobrej wierze, gdzie ktoś coś widzi, alarmuje, a po przyjeździe okazuje się, że jest to większe zadymienie przy ogródku, gdzie wiatr powiał, ale zdarzają się również wezwania złośliwe, a złośliwość sprawcy polega na tym, że ma on uproszczone zadanie, ponieważ po dokonaniu zgłoszenia pod numerem 112, wyrzuca kartę z telefonu, natomiast Wojewódzkie Centrum Powiadomienia Ratunkowego i dyspozytor pod numerem 112 przyjmuje zgłoszenie, przekazuje tę informację dalej i nie ma możliwości, żeby tego delikwenta ujarzmić i ukarać. Dodał, że zdarza się to sporadycznie i w większości są to wezwania fałszywe, ale w dobrej wierze.

Członek Komisji Tomasz Pruski zapytał, jaki mają sprzęt do udzielania pierwszej pomocy.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker odpowiedział, że jest to torba R1, której wyposażenie jest tożsame z karetką pogotowia, czyli zawiera cały zestaw „ambu”, tlen, deskę, szyny usztywniające, defibrylator, który się sprawdził i kilka razy był używany.

Członek Komisji Lidia Kroplewska zapytała, czy jest to defibrylator tzw. „łyżkowy” czy mały „AED”.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker odpowiedziała, że jest to defibrylator „AED”, półautomat, jeżeli laik nie wiedziałaby co robić, to urządzenie podpowiada jak należy postąpić. Dodał, że są z niego zadowoleni, służy im już 6 lat i wówczas kosztował 30 tysięcy złotych, a teraz można kupić defibrylator tego typu o wiele taniej, ale jest to tzw. „strzał w dziesiątkę”, ponieważ koszt jego zakupu już się zwrócił.

Członek Komisji Lidia Kroplewska potwierdziła, że urządzenia te są tańsze, ponieważ jest ich większy wybór.

Burmistrz Jolanta Fierek uzupełniła wypowiedź Komendanta OSP Czersk Andrzeja Kuchenbeckera o informację, że spotykają się na roboczych spotkaniach, poprzedzonych rekonesansem w poszczególnych jednostkach OSP. Poinformowała, że Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker przygotowuje listę najpotrzebniejszych rzeczy, które gmina powinna zakupić i w miarę możliwości, wszystko to, co jednostki OSP chcą, to zakupują.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że chciała zadać pytanie o najważniejsze potrzeby, ale widzi, że są one na bieżąco zaspokajane.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker wyjaśnił, że jest to priorytet, rzeczy, które są potrzebne na teraz, natomiast zakup tego, z czym mogą poczekać, jest dokonywany jesienią i finansowany z dotacji z Zarządu Wojewódzkiego, w ten sposób mogą zaoszczędzić jakieś pieniądze. Dodał, że w 2015 roku była to kwota około 30 tysięcy złotych, którą w cudzysłowie „zarobili” na tej dotacji, więc starają się z tego również korzystać. Powiedział, że, jak pewnie wszyscy wiedzą, strażacy zrzekają się diet i jak to tylko weszło w życie, to u nich jest po staremu, nie korzystają z diet i jesienią kupują potrzebny sprzęt, który sukcesywnie wymieniają. Powiedział, że ubolewa nad tym, że w 2016 roku nie będzie samochodu dla OSP Rytel, zostało to wykreślone, ponieważ wpłynęło 16 wniosków, a tylko 8 zostało rozpatrzonych pozytywnie i na całe województwo pomorskie będzie tylko 8 nowych samochodów dla jednostek OSP. Problem samochodu pozostanie na 2017 rok, ale namawiają kolegów z OSP Rytel, żeby może za te pieniądze, które już uzbierali, odkupili samochód w dobrym stanie i w pełni sprawny, ale niekoniecznie musiałby być nowy. Dodał, że są również pieniądze z Budżetu Obywatelskiego, które mogą im umknąć, a z którym mogliby skorzystać. Powiedział, że jednostka miejscowa, sami zainteresowani mają szukać, przeglądając strony internetowe i być może się uda, ponieważ ich auto gaśnicze jest z 1986 roku. Nie ukrywa, że nie powiedzą, że wszystkiego mają dość i niczego nie potrzebują, ponieważ jednostki Straży Pożarnej to jest służba, w które się inwestuje. Dodał, że oni nie zarabiają, ale trzeba inwestować, bo jest to bezpieczeństwo. Poinformował, że OSP Czersk jest w posiadaniu samochodu marki „Jelcz” z 1992 roku, który również wymaga wymiany, ponieważ beczka jest dziurawa, już raz ją spawali, ale nie jest to efektywne, bo podczas spawania coś się przeciąga i przegrzewa, co powoduje, że w jednym miejscu zaspawają, a w kolejnym zaczyna ciec.

Członek Komisji Lidia Kroplewska zapytała, jak wygląda ratownictwo chemiczne w wypadku zagrożenia chemicznego.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker odpowiedział, że z pewnością byliby dysponowani, ale poinformował, że najbliższa jednostka chemiczna to „Zachem” Bydgoszcz, Szkoła Podoficerska i Gdańsk. Oni przyjeżdżają, zabezpieczają i żadnych działań nie podejmują, np. w przypadku wycieku chloru lub jakiejś substancji, to rozstawiają kurtynę wodną, żeby się to nie rozprzestrzeniło na dalszą odległość, żeby to zatrzymać, następnie do tego zdarzenia przyjadą koledzy z Gdańska lub Starogardu Gdańskiego.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że w małych wioskach OSP pełni bardziej rolę kulturalno - oświatową.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker powiedział, że wiadomo, że do zdarzeń wyjeżdżają o wiele rzadziej, niż OSP Czersk, która wiezie prym, ponieważ działa na terenie miasta, w ciągu roku mieli 350 zdarzeń. Dodał, że Jednostki Ratowniczo - Gaśnicze Państwowej Straży Pożarnej typu Sępólno lub Tuchola wyjeżdżają podobnie jak Czersk, ponieważ jest to aglomeracja miejska, ruchliwa trasa i tych zdarzeń na drogach jest sporo. Powiedział, że lepiej nie wspominać, co zdarzyło się ostatnio, dlatego muszą być przygotowani na wszelkie okoliczności. Dodał, że dzieciom, które przychodzą z przedszkola powtarza, że stamtąd skąd uciekają ludzie, tam przyjeżdża Straż Pożarna, jak dzieje się coś złego, to ich wołają. Zażartował, że jeszcze im się nie zdarzyło, żeby odbierali poród, ale to jest tylko kwestia czasu.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że najważniejsze, że ratują życie ludzkie.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker zgodził się z tym i dodał, że jest to sens tej służby i chwalebne jest to, że są potrzebni.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że lepiej byłoby, gdyby byli niepotrzebni.

Komendant OSP Czersk Andrzej Kuchenbecker powiedział, że zawsze powtarza, żeby z ich usług nie trzeba było korzystać, ale to się tak nie daje, życzenia są, ale nie sprawdzają się.

Więcej uwag nie zgłoszono. Komisja informację przyjęła do wiadomości.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska podziękowała Komendantowi OSP Czersk Andrzejowi Kuchenbeckerowi za udział w posiedzeniu Komisji.

Do pkt. 4

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha stwierdził, że nie ma sensu, aby omawiał zagadnienia związane ze statystyką policyjną, ponieważ wszystko zostało zamieszczone w opracowaniu znajdującym się w materiałach przygotowanych na XX sesję Rady Miejskiej. Poinformował, że statystykę mają bardzo dobrą, jeżeli chodzi o wykrywalność przestępstw, ujmowanie sprawców przestępstw i wykroczeń, to mają statystykę wyższą niż powiat, nie wspominając o Brusach, ale powiedział, że to wynika ze specyfiki rejonu, w jakim pracują. Jednak statystyka nie oddaje całości stanu bezpieczeństwa na ich terenie, a jego zdaniem nie wygląda on tak źle, pomimo tego, co jest nieraz podnoszone, że zdarzają się pojedyncze przypadki wandalizmu lub zdarzeń, które są poważne, jeżeli chodzi o kwalifikacje prawne, np. w 2015 roku zdarzyło im się usiłowanie zabójstwa, czy ciężkie uszkodzenia ciała. Powiedział, że są to sytuacje, w których nie mają absolutnie żadnego wpływu, czy one się wydarzą, czy nie, ponieważ często pokłady negatywnych emocji gromadzą się w rodzinach, która nigdzie nie wychodzi, tylko następuje jakieś przełamanie i ktoś chwyci za nóż lub inne niebezpieczne narzędzie i to się po prostu dzieje. Jego zdaniem daje to pole do popisu i do ciężkiej pracy ze strony podwładnych Pani Dyrektor MGOPS Sylwii Tomaszewskiej, jak i również jego policjanci próbują docierać do rodzin z problemami, ale to nie zawsze się udaje, ponieważ często te osoby nie chcą tej pomocy, ale dopiero jak do czegoś dochodzi, to zaczyna się proces rozliczania, co nie zostało zrobione, a co zrobione zostało, ale nie w takim zakresie, jak być powinno. Powiedział, że do ich największych bolączek należy sprzęt transportowy, który posiadają. Podziękował za pomoc udzieloną w 2015 roku i poinformował, że są w posiadaniu tego jednego nowego samochodu, który jest tzw. „rodzynkiem”, ponieważ jak porównują ich inne jednostki i patrzą na ich tabor, to pytają, gdzie jest reszta siwych samochodów, a oni odpowiadają, że jest tylko jeden siwy, a reszta jest niebieskich, gdzie w Polsce już prawie niebieskich nie ma. Powiedział, że samochody marki „Skoda”, które posiadają, zostały wyprodukowane w 2002 roku, mają przebieg około 300 tysięcy kilometrów i średnio raz na dwa tygodnie są transportowane na lawecie do Gdańska, gdzie są naprawiane, przyjeżdżają, jeżdżą 3 dni i wracają na lawecie, taka jest rzeczywistość. Poinformował, że w 2016 roku, dzięki dobroczynności władz i radnych gminy Czersk otrzymają kolejne 2 samochody, ale niestety w związku z tym, że procedury przetargowe wyglądają, tak jak wyglądają i on nie ma na to wpływu, ponieważ odbywa się to na innych poziomach, to podejrzewa, że ww. samochody dotrą do nich w październiku. Dodał, że nie słyszał jeszcze, żeby były rozpisane przetargi, ale podejrzewa, że realnie będzie to październik, podobnie jak miało miejsce przekazanie w 2015 roku. Następnie poinformował, że stan etatowy ich jednostki pozostał niezmienny, ale z początkiem roku zmieniła się nieznacznie struktura i w związku z tym nie mają Wydziału Zespołu Ruchu Drogowego, a ci policjanci zostali wchłonięci w strukturę Zespołu Patrolowo - Interwencyjnego i zmienił się charakter ich pracy, natomiast nie zapominają o ruchu drogowym, mają darowany już kiedyś ręczny miernik prędkości, który dalej wykorzystują. Poinformował, że w ramach poprawy bezpieczeństwa, wspiera ich Wydział Ruchu Drogowego z Chojnic. Dodał, że w opracowaniu wskazał, że jednym z aspektów, który udało się utrzymać w 2015 roku było to, że nie mieli żadnego zdarzenia ze skutkiem śmiertelnym, ale zawsze przychodzi niestety taki moment, kiedy to się zmienia i mają to, co się stało w ubiegłym tygodniu. Nie chciał mówić o szczegółach tego zdarzenia, ale myśli, że większość z nich wie, jak do tego doszło i tak naprawdę musieliby mieć policjanta co 100 metrów, żeby wszystkich zobligować do takiego przestrzegania przepisów prawa, ponieważ chłopiec był mały, nie posiadał karty rowerowej i tak to się skończyło, jak się skończyło. Wspomniał o proteście, który ma się

odbyć, w którym jego zdaniem część uczestników posiedzenia komisji będzie zapewne uczestniczyć. Poinformował, że oni również będą obecni na proteście, ale bardziej pod kątem zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom, ponieważ jego zdaniem nie będzie tam potrzeby pacyfikowania czegokolwiek, ponieważ jest to chęć zwrócenia uwagi na problem związany ze ścieżką rowerową. Poinformował, że w związku z tym przygotowali odpowiedź w zakresie zdarzeń drogowych na tym krótkim odcinku o długości 4,5 kilometra pomiędzy tablicami, tak mu wychodzi ze słupków. Sprostował, że jest to być może 4,6 kilometra.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że między znakami jest odległość 5,5 kilometra.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powrócił do omawiania statystyk i powiedział, że każda ofiara śmiertelna, nie można stwierdzić, czy jest to mało, czy dużo, bo jedna ofiara, to jest już o jedną za dużo. Poinformował, że na przestrzeni lat 2007 - 2016 w zestawieniu jest wskazanych 4 lub 5 ofiar śmiertelnych, ale to nie oddaje całości sytuacji, ponieważ były takie zdarzenia, o których rozmawiał z Panią sołtys Fierek, która powiedziała, że tych zdarzeń było więcej, ale jest to związane z tym, że w statystykach jest wskazywane bezpośrednio to, co miało miejsce na miejscu zdarzenia, a nieraz zdarzyło się, że osoby zmarły w szpitalu i dlatego statystyka może nie nadążać za tym, jak to wygląda w rzeczywistości. Powrócił do omawiania składu osobowego policjantów, który został mocno odmłodzony, ponieważ część policjantów przeszła na emeryturę, w związku z tym jest kilku młodych policjantów. Powiedział, że mają nadzieję na wsparcie o jedną lub dwie osoby na przestrzeni 2016 lub na początku 2017 roku, będą to teoretycznie młodzi policjanci, ale mający już dość duże doświadczenie, bo pracujący dość często w Oddziale Prewencji w Gdańsku i niejedno już przeszli, więc jak zasilą ich szeregi, to będą stanowili istotne wsparcie ich pracy. Zaapelował o to, że gdyby w 2017 roku udało się wygospodarować jakieś środki, to chętnie wszystko zagospodarują i wykorzystają głównie na zakup sprzętu, ponieważ jest to bardzo istotne pod tym kątem, że muszą być mobilni. Nawiązał do wypowiedzi Komendanta OSP Czersk Andrzeja Kuchenbeckera dotyczącej liczby wyjazdów, porównuje się ich ilość do Tucholi i Sępólna, które są miastami na prawach powiatu, gdzie są zawodowe straże, Komendy Powiatowe Policji, a jeżeli chodzi o skalę zdarzeń związanych z ich interwencjami, to również są na poziomie Tucholi i Sępólna, gdzie są wydziały, dużo więcej osób, zupełnie inna struktura, dyżurni, a oni są tylko Komisariatem policji i muszą sobie radzić, tak jak sobie radzą. Dodał, że jeżeli jest taka potrzeba, to Komenda Powiatowa Policji w Chojnicach ich wspiera, ale co do zasady, to muszą sobie radzić sami na ich terenie. Powiedział, że policjanci w jego ocenie pracują bardzo dobrze, z dużym poświęceniem, nie ma problemów, znają specyfikę, ponieważ większość z nich pochodzi z tego terenu, mieszkańcy znają ich z imienia i nazwiska widząc ich na ulicy i w związku z tym w pozytywnym aspekcie, jeżeli trzeba pomóc, to wiedzą do kogo mają się zwrócić. Występuje również często negatywny aspekt w momencie, kiedy ktoś się spojrzy w kamerze, a mają go rozpoznać, to po 5 minutach wiedzą, kto to był, tym bardziej, że osoby, które popełniają te przestępstwa i wykroczenia, to często są ciągle te same osoby, odbędą karę roku, dwóch lub półtora, wracają i robią dokładnie to samo. Powiedział, że proces resocjalizacji, to nie jego specjalizacja, ale wygląda to tak, jak wygląda, że trudno tym osobom przejść na jasną stronę mocy, ponieważ wybrały sobie taki wariant życiowy, że jest im ciężko. Czasami widzą takie przypadki, że ktoś wraca i stara się miesiąc lub dwa, wówczas mówią, że wrócił i nie mieli go jeszcze ani razu, ale nastaje trzeci miesiąc i potem z górki. Powiedział, że ma nadzieję, że oby tak nie było, ale praktyka pokazuje inaczej. Dodał, że na szczęście jest kilka takich osób, które przez ostatnie 2 lata mocno im zakłócały spokój, kradnąc w sklepach, marketach, stacjach benzynowych i zastraszając ludzi, zdarzały się również pseudo rozboje na zasadzie odepchnięcia kogoś i zabrania torebki lub czegoś innego i osoby te w tym momencie odbywają kary pozbawienia wolności, jest 5 lub 6 takich osób, w wyniku czego odczuwają, że jest mniej tego typu zdarzeń. Pojawiają się inne osoby i w związku z tym wystosowuje apele ich Pani rzecznik między innymi za pośrednictwem strony internetowej, ale podkreślił, że to nie jest z jego strony przejaw dyskryminacji, czy braku poszanowania dla innych nacji, osób pochodzących z innych krajów, natomiast osoby narodowości romskiej, jak to jest określane, bardzo mocno zaktywizowały swoją działalność i w związku z tym starsze osoby są naprawdę zagrożone. Powiedział, że jest ciężko, żeby mogli coś zrobić, ponieważ opis tych zdarzeń jest najczęściej taki, że sprawcą jest duży, dość otyły pan z wąsami o ciemnej karnacji, jedna pani duża, druga pani mała również o ciemnej karnacji i to jest cały opis, a ludzie tracą pieniądze, które odkładają przez kilkanaście lat, a być może cechą osób starszych jest to, że nie ufają bankom, trzymają w barku te oszczędności i są to kwoty trudne do wyobrażenia. Dodał,

że często jest również zaskoczony, że wizualnie dom, czy obejście wygląda tak, że powiedziałaby, że nie będzie tam co ukraść, a zdarza się, że jest tam kilka lub kilkanaście tysięcy złotych w gotówce. Następnie oprosił o zadawanie pytań.

Burmistrz Jolanta Fierek powiedziała, że mają często powracający problem z miejscowością Kamionka, z konfliktem między rodzinami, gdzie przestała ufać jednej ze stron, ponieważ zbierała na własny użytek informacje. Poprosiła i zaapelowała o częstsze patrole w Kamionce, ponieważ państwo tzw. pokrzywdzeni, o których może na razie tak powiedzieć, mówili, że zwrócili się do Telewizji Polskiej, do Pani Elżbiety Jaworowicz, że gmina Czersk, burmistrz, a także Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej nic nie robią w tej sprawie. Poinformowała, że być może pojawi się fizyczna możliwość, że będą mogli odseparować, jeżeli ten konflikt rzeczywiście istnieje między tymi dwiema czy trzema rodzinami, ale w momencie, kiedy odzyskają wolne miejsca w substancjach mieszkaniowych, natomiast teraz nie są w stanie ich rozdzielić. Zadała pytanie retoryczne, kogo mają stamtąd zabrać, żeby nie dochodziło do tych incydentów. Dodała, że jest w posiadaniu pewnych informacji, ale zastrzegła, że nie wie czy są one prawdziwe, że to mąż skrzywdził swoją żonę, a ona powiedziała, że to sąsiedzi ją skrzywdzili. Powiedziała, że jest jej ciężko rozpoznać, ale kobieta pokazywała swoje sińce i rany i średnio raz w miesiącu pojawiają się u niej tzw. pokrzywdzeni.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha potwierdził słowa Burmistrz Jolanty Fierek, że jedna i druga strona konfliktu, czyli tzw. pokrzywdzeni i tzw. sprawcy są wobec tej jednej osoby, jego bezpośrednio zainteresował pan, który jest agresywny i poinformował, że osobiście pisał wniosek o zastosowanie aresztu wobec tej osoby, ponieważ jest on nieobliczalny, jak widział go pod wpływem alkoholu, to myśleli, że będą musieli go ubrać w kaftan bezpieczeństwa, ponieważ zachowywał się prawie jak nie człowiek, bo pod wpływem alkoholu jest nieobliczalny. Powiedział, że decyzja prokuratury była inna i zdaje sobie sprawę z tego, że to nie jest rozwiązanie problemu, ale nawet ten 3-miesięczny areszt utemperowałby go trochę. Powtórzył, że decyzja prokuratury była inna, złożyli wniosek, natomiast myśli, że to jest kwestia czasu i pomimo tego, że to nie jest nic pewnego, to ten pan jego zdaniem zacznie odbywać karę w niedługim okresie i chociaż na jakiś czas nie będzie go tam na miejscu, a wie, że jak ten problem się pojawia, to on rodzi skutki, ponieważ bije, wyzywa, krzyczy, straszy. Poinformował, że z ich strony dzielnicowy pojawia się tam co drugi dzień, jest również komisja rozwiązywania problemów alkoholowych, prowadzą również wspólnie kontrole sprzedaży alkoholu osobom będącym pod wpływem alkoholu i wszyscy dobrze wiedzą, że na wsiach alkohol jest sprzedawany ludziom dopóki mają pieniądze i są w stanie ustać na nogach, to będą dalej pili. Dodał, że jest tam tzw. „dom kultury”, czyli budka obok miejsca, gdzie jest Damian i jak rozmawiają z tymi osobami podczas przesłuchania, to okazuje się, że z przebiegu przesłuchania wynika, że od 8:00 rano do godziny 18:00, kiedy on już dokona przestępstwa czy wykroczenia, to jest w stanie wypić od 12 do 14 piw, więc nie jest dziwne, że potem się tak zachowuje, a jeszcze musi mieć na to pieniądze, więc w międzyczasie coś komuś zabierze i tak to wygląda. Powtórzył, że dzielnicowy jest tam praktycznie co drugi dzień, patrole również jeżdżą i oprócz innych interwencji, które są w mniejszości, tak naprawdę gro interwencji dotyczy konfliktów i wszelkich innych zdarzeń związanych z dwoma rodzinami oraz z trzecią, może mniej aktywną, ale mającą istotne znaczenie dla rozwoju całej sytuacji.

Członek Komisji Tomasz Pruski poinformował, że był w maju świadkiem sytuacji, kiedy to był poniżany mundur policyjny w Czersku, policjanci nie mogli nic zrobić, policyjny mundur był dotykany przez agresorów, były nagrywane filmiki z nimi. Zapytał, czy mają jakieś uposażenie, jakieś przywileje, żeby w jakiś sposób zadziałać w takiej sytuacji.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha odpowiedział, że prawo w tym przypadku jest dość precyzyjne, ale jak zwykle słabo egzekwowane. Powiedział o swoich odczuciach, że kiedyś mówił, że jest to taka służba i nie ma co się obrażać, ponieważ wobec nich często kierowane są obelżywe słowa i policjanci mają już grubą skórę i jeżeli ktoś w czasie interwencji przeklnie nawet bezpośrednio do nich, to niewiele z tego robią, ponieważ wiedzą, jakie jest sądu, czy prokuratury, która bagatelizuje, to że policjant został wyzwany i nie widzi w tym problemu. Jego zdaniem jest to taka służba i taka praca, natomiast jeżeli mają takie osoby, które znają i często oprócz agresji słownej dochodzi do tego, że te osoby pozwalają sobie na to, że zaczynają się z nimi szarpać, odpychać, odchodzić i w związku z tym mają szereg postępowań nawet w b.r. związanych z naruszeniem nietykalności cielesnej. Dodał, że również podczas interwencji w Kamionce pan ugryzł policjanta, a chłopak w radiowozie podarł im

odzież i raz w tygodniu takie naruszenie nietykalności się zdarza w związku z tym, że wielu młodych mieszkańców jest dość krewkich, a po drugie wydaje im się, że dobrze znają prawo i podstawą ich zażaleń jest stwierdzenie, że wszystkich zwolnią, następnie chcą uzyskać imię i nazwisko policjanta, jego stopień i numer służbowy, bo policjant jest zobowiązany, żeby te dane podać i to robi, ale problemem jest to, że osoba będąc pod wpływem takim, jakim jest najczęściej nie pamięta tych informacji i policjant musi powtórzyć je 7 lub 8 razy. Następnie pojawia się główny argument w postaci pytania o to, gdzie policjant ma czapkę, ponieważ w momencie, kiedy policjant szybko wybiega z radiowozu, to rzeczywiście zdarza się, że jej często zapomina. Powiedział, że zarówno w 2015 roku, jak i w bieżącym roku mają kilka takich spraw, że kierują akty oskarżenia do sądu wobec tych osób, ponieważ i tak zbierają materiał dowodowy, zeznania policjantów oraz innych osób oraz monitoringi, natomiast wymiar kary nigdy nie kończy się pozbawieniem wolności, a ewentualnie w zawieszeniu, albo są to prace społeczne, na które osoba skazana i tak nigdy nie chodzi. Dodał, że osoby te wiedzą, jak to wygląda, a jeżeli nawet pójdą do sądu, to ładnie się ubiorą, akurat w tym dniu nie spożywają alkoholu i wówczas sędzia stwierdza, że to taki dobry, spokojny człowiek i być może to policjanci go sprowokowali. Powiedział, że być może nie powinien tego mówić, ale w ten sposób wygląda rzeczywistość i policjanci muszą mieć duże pokłady cierpliwości, ponieważ w każdych okolicznościach, co by ta druga osoba nie mówiła, to są zobowiązani do tego, aby postępować zgodnie z prawami człowieka, nie mogą uderzyć, bić, ponieważ później są oceniani tak, a nie inaczej, raz jest to kobieta, a raz mężczyzna. Poinformował, że przebieg tych interwencji bardzo często nie jest łatwy, ponieważ jak to zrobić, żeby tę osobę „obezwładnić”, ale nie zrobić jej krzywdy, nie położyć jej na ziemi, jeżeli ona wierzga, krzyczy, przewraca się, bije itd.

Członek Komisji Tomasz Pruski stwierdził, że tak naprawdę policjanci mają uwiązane ręce.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powiedział, że niekoniecznie użyłby słowa „uwiązane”, ale muszą postępować zgodnie z zasadami etyki, gdzie druga strona nie musi, więc pogodzenie tych dwóch racji jest trudne, żeby wszystko zrobić zgodnie z poszanowaniem praw, prawami człowieka i etyki, ale żeby być również skutecznym. Jest to balans, który starsi policjanci z doświadczeniem potrafią osiągnąć perswazją słowną, a młodszy się tego uczą, starają się, ale często jest to trudne.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że kilka dni temu zgłaszał, że koło jego domu „pełza” na czworakach pan i pochwalił funkcjonariuszy, którzy zjawili się na miejscu, był pełen podziwu dla ich cierpliwości podczas prób uzyskania informacji skąd jest ww. osoba, bo informacja jak się nazywa nie była do końca potrzebna.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha wyjaśnił, że opiekuńczo odwożą takie osoby do domu, ponieważ nie mają izby wytrzeźwień, a osoby agresywne, których rodzina nie chce przyjąć do domu, bo wiedzą, że pod wpływem alkoholu będą stanowili problem, muszą zawieźć do pomieszczenia dla osób zatrzymanych, które mieści się w Chojnicach, a to jest najczęściej związane z badaniem lekarskim. Dodał, że jeżeli na służbie jest jeden patrol i ma takiego nietrzeźwego, to minimum dwie godziny trwa jego transport do Chojnic z zachowaniem wszystkich reguł, a potem i tak rodzina jest obrażona, ponieważ trzeba zapłacić za pobyt w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych i wyraził pogląd, że jakby nie patrzeć, to policja jest zła, bo się czepia takiego pana. Powiedział, że ludzie czasami nie rozumieją, że to jest znieczulica, ponieważ nie wiadomo, czy jak osoba leży, to jest nietrzeźwa, czy coś jej dolega i jego zdaniem bardzo dobrze, że ludzie dzwonią wówczas pod numer 112 i następuje automatyczne przełączenie najczęściej na Policję, czasami zdarza się, że na miejsce jest wzywana karetka, ponieważ zdarzają się otarcia, rany i wówczas muszą przebadać taką osobę. Powiedziała, że zdarza się, że osoby te są w takim stanie, że trafiają do szpitala, a jeżeli mają chorobę alkoholową, to trafiają na chwilę do PDOZ-u, gdzie są zamykane, ale jak alkohol zejdzie, to pojawiają się drgawki oraz inne objawy i karetka przyjeżdża co godzinę, żeby podać leki.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że cieszy fakt, że ostatnio zostali rozpracowani dealery narkotykowi, jest to pozytywny aspekt, ponieważ dotychczas wykrywalność przestępstw narkotykowych była na bardzo niskim poziomie, a teraz coraz częściej słyszy się, że osoby są łapano. Zapytała, jakie są tendencje, jeżeli chodzi o przestępczość narkotykową, jak wygląda to w szkołach, czy Policja przeprowadzała może ankiety w szkołach na ten temat.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powiedział, że zdawał sobie sprawę z tego, że istnieje problem związany z zażywaniem wszelkiego rodzaju substancji psychoaktywnych, ponieważ zgodnie z załącznikiem do ustawy, to nie są wyłącznie narkotyki, ale część to dopalacze itd. Dodał, że problem ten

istnieje wszędzie, ponieważ nie ma takich miejscowości, że tego nie ma, bo teraz nie tylko młodzi ludzie, ale w dużej mierze młodzi, ich część nie potrafi bez tego funkcjonować, ale skala działań, które podjęli na przestrzeni ostatnich miesięcy od lutego 2016 roku, trochę przerosła jego oczekiwania, ponieważ do chwili obecnej mają 9 osób aresztowanych w tej sprawie, zabezpieczyli łącznie ponad pół kilograma różnego rodzaju substancji na terenie Czerska, gdzie jest stosunkowo mała społeczność. Podkreślił, że dziwi go fakt, że prowadzą tę akcję i wszyscy zainteresowani o tym wiedzą i są zorientowani kogo już aresztowali, a jak jadą do nich, to nadal posiadają nielegalne substancje w domach. Powiedział, że skala bezmyślności jest przytłaczająca, ale też nie chodzi o to, żeby pojedynczych odbiorców karać i zamykać do więzienia. Poinformował, że w związku z charakterem tego postępowania, że ono obejmuje tyle osób i weszły tu takie ilości zabezpieczonych środków, to prowadzone jest w formie śledztwa i jest w bezpośrednim nadzorze prokuratury. Wstępnie mieli takie założenie, żeby nie karać pojedynczych odbiorców, którzy kupili gram czy dwa marihuany lub dopalacza, ale jeżeli jadą do osoby i ze względów procesowych robią przeszukanie w czasie którego ponownie znajdują coś u tych osób i okazuje się, że one kupowały na własny użytek gram w cenie 40 złotych, ale pomyślały, że jak kupią 10 gramów, wymieszają z mąką i sprzedadzą również za 40 złotych, to w ten sposób robią im się tacy mali dealerzy. Dodał, że ci młodzi ludzie są pomysłowi, powiedział, że chyba wśród zatrzymanych osób nie ma żadnej powyżej 25 roku życia, część z nich zrobiła sobie z tego sposób na życie, bo kiedy z nimi rozmawia i pyta czym się zajmują, to odpowiadają, że nic nie robią, a na pytanie czy pracują, mówią, że dorywczo np. na budowie raz na jakiś czas. Ujawnił informacje ze śledztwa dotyczące cen substancji psychoaktywnych, ale stwierdził, że to nie jest żadna wielka tajemnica, że gram białego czegoś, bo są to różne substancje, kosztuje od 40 do 50 złotych, gram marihuany kosztuje od 30 do 40 złotych w zależności od jej jakości, więc jeżeli ktoś kupuje 3 razy w tygodniu, to jest to koszt 120 złotych, co daje miesięcznie od 500 do 600 złotych. Stwierdził, że źródłem finansowania mogą być rodzice, ponieważ skądś te pieniądze muszą się wziąć, ponieważ nikt za darmo nie daje. Podsumował, że 2016 rok upływa im pod znakiem dużej sprawy narkotykowej, tendencja jest taka, że starają się docierać do młodych ludzi, a policjantem wyznaczonym do tych zadań jest aspirant Jasnoch, który dociera do szkół skąd pochodzą zatrzymane osoby, gdzie uczniowie kiwają głowami, że wszystko rozumieją, ale robią swoje. Powiedział, że machina im się tak rozpedziła, że sprawa ma charakter bardzo rozwojowy i nie jest to koniec w tym roku ich działań z tym związanych, ponieważ zatoczyło to bardzo szerokie kręgi, ponieważ dużo młodych ludzi stało się odbiorcami. Poinformował, że jest grupa, która stanowiła trzon tej szajki, która zajmowała się rozprawdaniem, szukają pana Cichonia, za którym rozesłali oficjalny list gończy, ponieważ nie ma go, natomiast pozostałym osobom przedłużono areszt tymczasowy o kolejne 3 miesiące, a odbiorcy muszą mieć świadomość, że kiedyś do nich zapukają. Kończąc wątek narkotykowy, powiedział, że zrobili wstępną analizę, że można zakupić w Holandii część substancji, która jest tam dozwolona i przy zaangażowaniu kwoty 20 tysięcy złotych, po przewiezieniu tego, co jest nielegalne, ale przy otwartych granicach, nie stanowi wielkiego problemu i po podzieleniu tego na porcje, to delikatnie tylko oszukując, to dochód jest rzędu 400 tysięcy złotych, dlatego jest takie zainteresowanie, bo to jest szybki i łatwy pieniądz dla kogoś, kto nie chce pracować.

Członek Komisji Tomasz Pruski zapytał, czy akcja prowadzona jest na szerszą skalę, że wyłapali tzw. „grube ryby”.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha odpowiedział, że do tego dążą, ale jest to bardzo trudne, ponieważ czasami śmieją się przez łzy, że odbiorcy są oszukiwani, bo chcą kupić amfetaminę i jest im sprzedawane coś, co jest tak naprawdę dostępne w internecie, ustawodawca tak to zorganizował, że zakup i posiadanie części z tych tzw. substancji zastępczych na własny użytek nie jest karalne, natomiast dopiero handel jest karany, czyli jak osoba zamówi sobie nawet 2 kilogramy, a mieli taki przypadek w Łęgu, że u osoby znaleźli 200 gram i mówiła ona, że jest to na jej własny użytek i nie przekonało to prokuratury, że osoba ta miała również wagę i woreczki, bo pan powiedział, że lubi sobie podzielić i mieć w domu „poworeczkowane”. Dodał, że czasami rozkładają ręce, działają odtąd dotąd, a część rzeczy jest później poza nimi, też się uczą, bo rozwój tych substancji jest tak dynamiczny, że potem się okazuje w badaniach, które przesyłają, że coś jest w nich zmienione i substancji już nie ma na liście i okazuje się, że jest ona dozwolona. Powiedział, że mieli taki przypadek, że zatrzymali substancje 29 czerwca, a stała się zakazana od 1 lipca i cała sprawa została umorzona, ponieważ o jeden dzień za szybko zatrzymali tę substancję. Dodał, że jest to jeden z priorytetów na 2016 rok, jego zdaniem już i tak

ich działania odniosły skutek, ponieważ z zakulisowych spekulacji wynika, że ludzie z Czerska jeżdżą do Chojnic, Bytowa i tam się zaopatrują i jeżeli uda im się ochronić chociaż jedną osobę przed zażyciem, to będzie już sukces, bo później są problemy, ponieważ jak rozmawiają z osobami, które zażywają już od dłuższego czasu, to widać, że coś jest z nimi nie tak, tam jest nie do końca w głowie poukładane dobrze.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że jest tam uszkodzony mózg i zaczynają się inne problemy zdrowotne, a później dochodzi do tego czasami alkohol.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza poruszył temat dotyczący spraw alkoholowych, powiedział, że chodzi mu głównie o interwencje przy ul. Kościelnej w Łęgu, bo pan Wojda jest nieugięty i cały czas do nich pisze. Zapytał, czy byłaby możliwość, żeby kiedy patrol jedzie na interwencje, to mógłby ustalić, czy alkohol został zakupiony w tym sklepie, czy nie jest to możliwe.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha odpowiedział, że policjanci zazwyczaj pytają tych osób, gdzie kupili alkohol, mówią, że są w jego posiadaniu już od 3 dni, wzięły sobie z domu, a kupiły gdzie indziej, jak były trzeźwe. Dowodowo ich to ogranicza, bo jedyny monitoring znajduje się w tym sklepie i raczej zazwyczaj okazuje się, że nic się w tym momencie nie nagrało, czy ta osoba przyszła, czy nie. Powiedział, że osoby z komisji są już tam znane, ich policjanci też są znani i jak tylko pojawiają się w obrębie sklepu, to wszyscy już o tym wiedzą. Dla tych osób jest to biznes, sprzedają, więc zarabiają, jest to trochę walka z wiatrakami, ale mogą próbować, czasami zdarza się taka sytuacja, że ktoś im mówi, ale zdarza się to incydentalnie, ponieważ te osoby też już wiedzą, że nie należy mówić, bo jak byli pod wpływem alkoholu, to koncesje zabiorą i zamkną im sklep, a wówczas nie będzie gdzie kupować. Powiedział, że prewencyjnie, tyle ile czasu będą tam stać, to będzie dobrze, ale nie ma takich sił, żeby ustawić radiowóz przy sklepie, żeby stał tam cały dzień, natomiast rotacyjnie jak najbardziej, bo jest coraz cieplej, chęć spożywania różnego rodzaju trunków wzrasta w narodzie, więc jest to nieuniknione. Poinformował, że mają również problem „Parku Borowiackiego”, gdzie pojawia się młodzież, pije i potem niszczy, w związku z tym obowiązkowo wszystkie patrole tam chodzą i legitymują te osoby, ale one opuszczają teren parku i znowu się coś tam pojawia. Zapewnił, że dzielnicowi i patrole o tym wiedzą, że jeżeli takie zdarzenie ma miejsce, to żeby starali się dotrzeć, gdzie ten alkohol został zakupiony, ale nikt nie będzie prowadził badań, czy ten stan, który jest teraz, jest spowodowany tym akurat zakupionym alkoholem, czy innym. Dodał, że jest to wykroczenie i nikt nie da zgody, żeby przeprowadzić badania, czy ten zakupiony w danej chwili alkohol, to był ten, czy pochodził on z innego źródła, gdy jeszcze pan był trzeźwy. Stwierdził, że w tej sprawie ostatecznym rozwiązaniem jest zabranie koncesji.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza powiedział, że aby zabrać koncesję, to trzeba mieć dowody.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powiedział, że sprawa dotyczy sklepu w Łęgu, ale nie chciałby być postrzegany, jako przeciwnik osoby, która jest właścicielem tego sklepu, że akurat sobie ten upatrzył, bo można byłoby zaplanować coś w rodzaju skrytej obserwacji tego sklepu, ale jego zdaniem zaraz się okaże, że ktoś powie, że to na niego jest ta akcja, chociaż gdzie indziej robią tak samo. Powiedział, że wie, że w innych miejscach jest tak samo, ale nie są w stanie wszystkich kontrolować.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że w Łęgu jest więcej sklepów, które też mają alkohol i tam zakupują, powiedzą, że przyszli i stamtąd, dlatego tutaj tylko nagonka, bo on jest zaraz naprzeciw.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha dodał, że jest tam ten obywatel, który jest aktywny.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła, że jest on bardzo aktywny.

Burmistrz Jolanta Fierek poinformowała, że rozmawiała z pewną starszą panią, która według niej ma trzeźwy pogląd na to i ta aktywność pana Wojdy jest nadmierna według opinii tej pani, a zna ją dosyć długo i wie, że może takie obiektywne sądy wyrażać. Dodała, że pan Wojda już teraz chyba się zaparł i gdyby pewnie ustały głosy i śpiewy, to i tak będzie zmierzał do tego, żeby odebrali tę koncesję.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że mówią, że pan Wojda robi to złośliwie.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powiedział, że jest to trudne do weryfikacji, ponieważ jeżeli jest zakłócenie ładu i porządku, pan mówi, że w danej chwili on to słyszy, patrol dojeżdża tam w 7 - 10 minut i wtedy akurat tego nie ma, jest środek nocy i wszystko jest ok.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska wyjaśniła, że to oni go pilnują, bo jak widzą, że on obserwuje, to wiedzą, że za chwilę przyjedzie patrol i osób już nie ma. Dodała, że druga strona medalu jest taka, że on robi wszystko, żeby pozbyć się.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza powiedział, że ten pan będzie teraz wzywał, ponieważ ma świadomość tego, że jeżeli zakłócenie występuje dwa razy w ciągu pół roku, to jest to podstawa do cofnięcia koncesji, ale jeszcze muszą udowodnić fakt zakupu alkoholu w danym sklepie, a tego udowodnić nie mogą, bo żaden nie oświadczy, że tu kupił, a jeszcze był pijany...

Członek Komisji Lidia Kroplewska wyjaśniła, że komisja absolutnie nie może, ponieważ komisja jeszcze powiadamia, że będzie taka kontrola.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza stwierdził, że jest to trochę niedoskonałe.

Członek Komisji Lidia Kroplewska potwierdziła, że jest to niedoskonałe. Powiedziała, że podejrzewa, że jak pojedzie patrol policji, to żaden się nie powie, że tutaj kupił, że tam się zaopatrują. Dodała, że była w tym sklepie, wszystko posiada, wszystkie prawa, wisi tabliczka, że alkohol szkodzi, mówią, że absolutnie nie sprzedają, absolutnie na żaden wynos, a to jak kupi i gdzieś wypije, to już za to nie może, bo to już poza obrębem sklepu, aczkolwiek oni nigdy nie wiedzą, co to znaczy obręb sklepu, nie wiedzą, jak regulują to przepisy.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza wyjaśnił, że „w obrębie sklepu” oznacza, że jest to w obszarze rozdzielonym stałą granicą, jest to definiowane w ustawie, ale dodatkowo pani mecenas dała taką opinię, że można przedstawić świadka, który stwierdzi, że ta pani sprzedała komuś pijanemu alkohol. Zapytał, czy wówczas będzie to wystarczające.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha wyjaśnił, że przeprowadzą postępowanie o zakłócenie itd., myśli, że by było, bo to też trafia do sądu, ale podejrzewa, że ta jedna osoba się do tego nie przyzna, wtedy podlega to ocenie sądu, czy da wiarę tym zeznaniom tego zawiadamiającego w tym momencie oraz świadkowi, czy nie, a na decyzję sądu już nie mają wpływu. Dodał, że dążą do tego, żeby to nie był tylko zawiadamiający kontra ten sprawca, tylko żeby ktoś jeszcze był, ale z tym jest największy problem, to też jest taka specyfika, że każdy mówi, że po sadach nie będzie chodził, że nawet jak widział, to powie im, ale na pewno nie pójdzie do sądu i nie złoży oficjalnych zeznań i nie podpisze się pod tym.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że gdyby było tak bardzo źle, to pewnie tych osób byłoby więcej, gdyby było to takie uciążliwe dla sąsiadów.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powiedział, że tylko jest jedna osoba, jest to taka jego misja.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła, że tylko jest pan Wojda, to stało się jego obsesją i nic innego nie robi, tylko obserwuje.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza powiedział, że jak ostatnio z nim rozmawiał, to poprosił go o twarde dowody, bo on jako sam, będzie jeden świadek, czyli on, że widział jak wchodził pijany, a wychodził z butelką, wniosek, że kupił, ale czy to wystarczy.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha powiedział, że może zwrócić uwagę policjantów podejmujących interwencje, ale zapytał, co to znaczy, że „wchodził pijany”, bo ten pan powie, że był pijany, patrol jedzie i nawet, jak jest zakłócenie i chce wystawić mandat za zakłócenie, to nie zawsze obligatoryjnie bada trzeźwość tych osób. Dodał, że tu pojawia się problem, bo jeżeli osoba im odmówi poddania się badaniu na zawartość przy użyciu alkomatu, sensora, czy urządzenia przenośnego lub mobilnego związanego z dmuchaniem, to zaczynają historię pt. siłowego wywożenia do Chojnic na pobieranie krwi i często obawia się, że z pozoru błahe interwencje wiążą mu patrol na 3 godziny, a w międzyczasie może wydarzyć się naprawdę coś istotnego. Powiedział, że wówczas zaczyna się problem, zbieranie innych patroli, dojazdy, dlatego policjanci też to wiedzą i starają się takie rzeczy załatwiać tu i teraz na miejscu, albo piszą notatkę o sporządzenie wniosku do sądu. Dodał, że większość osób się poddaje, ale niektórzy znają doskonale swoje prawa i mówią, że nie, bo nie, bo mają takie prawo.

Członek Komisji Maciej Deja potwierdził, że ci ludzie wiedzą, bo idą potem do sądu, mówią, że mają dwójkę lub trójkę dzieci, zdarzyło im się to pierwszy raz i sąd im da 50 złotych, a kosztami postępowania obciążony zostaje skarb państwa. Dodał, że z drugiej strony jest tak, że osobom nietrzeźwym zabrania się sprzedaży alkoholu, jak nietrzeźwość jest powyżej pół promila, czyli jak sklepowa, nawet czuje alkohol, to nie może nie sprzedać tego alkoholu, ponieważ nie ma alkomatu i stwierdził, że takie jest nasze prawo. Powiedział, że był świadkiem sytuacji, kiedy przyszedł pan i poprosił o jeszcze jedno piwo, a pani odmówiła sprzedaży, na co pan ponowił prośbę o piwo, twierdząc, że jak go nie otrzyma, to zaraz umrze, na co pani odpowiedziała, żeby umierał i pan się przewrócił i zmarł, a pani miała wyrzuty sumienia z tego powodu, bo faktycznie okazało się, że pan był chory, miał delirium i to było przyczyną zgonu.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że współpraca z Komendantem KP w Czersku Sebastianem Pastuchem jest bardzo dobra, po 4 miesiącach pobytu w Czersku jest w stanie ją ocenić, patrzą w tym samym kierunku, na ich ograniczenia związane z procedurami, z przestrzeganiem przepisów. Powiedziała, że ma poczucie wewnętrznego spokoju, bezpieczeństwa, że może liczyć na komendanta oraz na jego podwładnych i jej życzeniem jest, żeby było tak dalej.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha poruszył temat programu „Rodzina 500+” i zapytał, czy jeżeli mają jednoznaczne sygnały, że rodzina, która otrzymuje te pieniądze, pożytkuje je w sposób niekoniecznie z założeniami ustawodawcy, wydaje je na kolejny zakup alkoholu, automaty do gier, telefony komórkowe, iPhone'y i inne dziwne historie, to jak mają postępować.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że oni mają o tym wiedzieć.

Komendant KP w Czersku Sebastian Pastucha zapytał, jak mają do tego podchodzić.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że zapis odnośnie świadczenia wychowawczego jest bardzo niejasny, ponieważ co to znaczy „marnotrawienie środków”, słowo „marnotrawienie” można różnie interpretować, poza tym musi mieć jakiś charakter ciągłości, a nie jednorazowego incydentu. Wyjaśniła, że w ww. przypadkach prosi i informacje na piśmie, bo papier jest dla nich bardzo ważny i wtedy w dalszej kolejności jest zobowiązana wysłać pracownika socjalnego na wywiad środowiskowy, który porozmawia z rodziną. Poinformowała, że mogą zamienić świadczenie wychowawcze na formę niepieniężną, czyli rzeczową lub zakup usług. Dodała, że nie wiadomo do końca, nie ma żadnych przesłanek w komentarzu, jasnych wskazań, jak to ma wyglądać faktycznie, praktycznie, czyli jakie to mają być usługi, jak mogą to zrobić, jak długo mają „karać” taką osobę, w wypadku, kiedy udowodnili, że marnotrawi takie świadczenia. Zapewniła, że będą się uczyć, ponowiła prośbę o informację i zapewniła, że nie zostanie ona pozostawiona „sam na sam”.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że reprezentuje środowisko pielęgniarek środowiskowych, które często widza co się dzieje i zapytała, czy mogą również w takiej formie pisemnej...

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska odpowiedziała, że będzie trąbić wszem i wobec i zgłosi się do Pana Tomasza Opielowskiego, który może to nagłośnić, że bardzo takich informacji potrzebuje od nich wszystkich.

Burmistrz Jolanta Fierek wymieniła dodatkowo sołtysów oraz przewodniczących osiedli.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał, czy nie przydałaby się kampania społeczna.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska zapytała odnośnie czego.

Członek Komisji Maciej Deja wyjaśnił, że odnośnie tego o czym wspomniała Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska, czyli jeżeli sąsiad widzi, że pieniądze te nie są przeznaczone na dzieci, ale na alkohol...

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza stwierdził, że pojawi się dużo anonimowych donosów.

Członek Komisji Maciej Deja wyjaśnił, że nie chodzi o anonimy, ponieważ jego zdaniem należy od razu na wstępie zastrzec, że...

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że jest to „śliski” temat i dodała, że przez 12 lat korzystania u nich z pomocy społecznej pewna rodzina wybudowała sobie bardzo ładny, ekskluzywny dom, korzystając u nich z pomocy społecznej systematycznie i regularnie, a sąsiedzi „nabrali wody w usta” i nic. Kontynuując, powiedziała, że przez przypadek innemu pracownikowi socjalnemu sąsiad powiedział, bo pracownik socjalny poszedł do starej siedziby, tam gdzie zawsze ta rodzina go przyjmowała, zastał drzwi zamknięte, więc zapytał sąsiada, czy ci państwo wyjechali, czy ich nie ma i uzyskał odpowiedź, że przebywają w nowym domu, na co pracownik socjalny bardzo się zdziwił, ale sąsiad odmówił dalszych wyjaśnień. Dodała, że oni mogą mówić, zapewniła, że uświadamiają ludzi, żeby nie dochodziło do takich sytuacji, że pomoc jest kierowana tam, gdzie nie powinna, albo że nie mają jakiegoś nadzoru i kontroli nad tymi rodzinami w wypadku, kiedy marnotrawią te środki itd., ale jej zdaniem zależy to od ludzi, ponieważ nie ona jest od wychowywania społeczeństwa, ponieważ to coś wynosi się z domu, albo wychowuje nas ulica. Powiedziała, że może apelować, ale co z tego wyjdzie. Zapewniła jeszcze raz, że wszystkie informacje, które do nich docierają, zawsze są sprawdzane, nawet jeżeli ludzie zasypują ich anonimami. Dodała, że jest teraz chyba taki okres i jej zdaniem jest to związane z ociepleniem, co powoduje, że ludzie wyszli na podwórze i widzą, co kto ma i co robi. Powtórzyła, że sprawdzają, ale udowodnienie pewnych rzeczy jest bardzo trudne, zweryfikowanie tego, co ludzie piszą i mówią.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że w społeczności ryteńskiej nie mają, aż takiej patologii, tam gdzie są jakieś patologie, bo jest jakiś niedorozwój umysłowy, to nie są alkoholicy, oni nie radzą sobie

z życiem, ale pieniądze przeznaczają na dzieci. Dodała, że to całe środowisko zna i myśli, że to u nich tak drastycznie nie wygląda.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska przyznała rację, że wszystkich do jednego worka nie można wsadzić, bo skrzywdziliby wiele rodzin i osób, ale muszą być czujni, ponieważ są to środki publiczne.

Więcej uwag nie zgłoszono. Komisja informację przyjęła do wiadomości.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska podziękowała Komendantowi Komisariatu Policji w Czersku Sebastianowi Pastucha za udział w posiedzeniu Komisji.

Do pkt. 5

Analiza materiałów na XX sesję Rady Miejskiej w Czersku

I. Sprawozdanie z pracy Burmistrza w okresie między sesjami.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał o sprawę odłączenia miejscowości Struga od sołectwa Klaskawa.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza odpowiedział, że wszystko jest gotowe, ale zostanie to przedstawione na XX sesji Rady Miejskiej, która odbędzie się 23 czerwca 2016 roku i będzie to uchwała o utworzeniu tego sołectwa, a radni zadecydują, czy je utworzą, czy nie.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że ma nadzieję, że nie będzie sołectwa.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza powiedział, że jest pół na pół, jest tyle samo zwolenników, co przeciwników.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że część zwolenników stała się przeciwnikami, więc jest to takie trochę „masło maślane”, sami miejscowi.

Więcej uwag nie zgłoszono. Komisja sprawozdanie przejęła do wiadomości.

II. Informacja o sytuacji na rynku pracy w Gminie Czersk oraz oferta Powiatowego Urzędu Pracy – z udziałem dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Chojnicach Pana Wojciecha Adamowicza.

Zadnych uwag nie zgłoszono. Temat pozostawiono do głosowania na sesję.

III. Informacja o wykonaniu budżetu za I kwartał 2016 r.

Więcej uwag nie zgłoszono. Komisja sprawozdanie przejęła do wiadomości.

IV. Informacja o funkcjonowaniu służb porządkowych na terenie gminy.

V. Podjęcie uchwał w sprawie:

- a) zasad zwrotu wydatków za świadczenia z pomocy społecznej będące w zakresie zadań własnych gminy-usługi, zasiłki celowe, zasiłki okresowe, pomoc rzeczowa i zasiłki na ekonomiczne usamodzielnienie się – XX/184/16**

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska poinformowała, że istnieje uchwała w sprawie zasad zwrotu wydatków za świadczenia z pomocy społecznej, które są w zakresie zadań własnych gminy, ale ona jest z 2004 roku i nie określa zasad kto, kiedy, kiedy ma zwrócić, jak jest ustalany zwrot, czy w drodze decyzji. Powiedziała, że określała ona tylko poziom procentowy zwrotu, więc chciała to uściślić, doprecyzować, żeby było to jasne i konkretnie sformułowane, a przede wszystkim zrozumiałe. Wyjaśniła, że uchwała ta mówi o zasadach zwrotu za zasiłki celowe, pomoc rzeczową, zasiłki okresowe, a te formy pomocy dotyczą

wyłącznie osób, które są powyżej kryteriów dochodowych, czyli w przypadku osoby samotnie gospodarującej jest to powyżej 634 złotych, a w przypadku osoby w rodzinie to 514 złotych. Poinformowała, że bardzo mało Ośrodków Pomocy w Polsce przyznaje te formy pomocy z różnych względów, ponieważ np. pomoc na ekonomiczne usamodzielnienie w formie rzeczowej następuje przez udostępnienie maszyn, urządzeń pracy, stwarzających możliwość zorganizowania sobie własnego warsztatu pracy, czyli osoba, której dochód przekracza kryterium może o taką pomoc do nich wystąpić, jeżeli wie, że taka pomoc istnieje. Powiedziała, że pojawiają się tym momencie problemy natury logistycznej, bo Ośrodki Pomocy Społecznej nie dysponują takimi maszynami, a gdyby nawet mieli maszyny, to musieliby najpierw zrobić rozeznanie, ile takich rodzin potrzebowałoby takiej formy wsparcia, w jakim zakresie, jakie miałyby być to urządzenia, do jakiej kwoty, a to jest bardzo trudne do ustalenia. Powiedziała, że istnieje również możliwość przyznania osobom powyżej ww. kryterium pomocy pieniężnej też na ekonomiczne usamodzielnienie się i to może odbyć się na zasadzie jednorazowego zasiłku celowego lub pożyczki i wówczas w drodze decyzji ustalają wysokość takiej jednorazowej pomocy, zasady zwrotu, podpisują umowę i działają. Wyjaśniła, że jest problem, jeżeli chodzi o zasiłki okresowe, ponieważ w katalogu świadczeń pieniężnych w Ustawie o pomocy społecznej w art. 36 wymienia się różne formy pieniężne, ale nie wymienia się takiej formy, jak zasiłek okresowy zwrotny, a taki zapis istnieje w art. 41 ust. 2, który mówi, że w szczególnie uzasadnionych przypadkach, gdy dochód jest wyższy, może być przyznany zasiłek okresowy, zasiłek celowy, pomoc rzeczowa pod warunkiem zwrotu części lub całości zasiłku. Wyjaśniła, że kładzie szczególny nacisk na zasiłek okresowy, ponieważ zgodnie z art. 38 przysługuje on osobie z wyliczenia, jest on różnicą między dochodem tej osoby a kryterium dochodowym. Dodała, że nie wie, dlaczego ustawodawca akurat możliwość ubiegania się o tę formę pomocy dał osobom, które są powyżej kryterium dochodowym i nie wiedziałyby, jak logistycznie to rozwiązać, bo trzeba go z czegoś wyliczyć, a jeżeli dochód osoby lub rodziny jest powyżej kryterium, to nie ma go z czego wyliczyć. Powiedziała, że takie są problemy natury prawnej, niedookreślone przez ustawodawcę. Przypomniała, że dotyczy to osób, które są powyżej kryterium. Poinformowała, że w projekcie uchwały zawarła procentowe ramy, które mówią o wysokości zwrotu tych wydatków i myśli, że są one racjonalne i ma nadzieję, że nie będą musieli nigdy z tej formy pomocy korzystać. Dodała, że środki którymi w tej chwili dysponują, czyli zasiłki okresowe, które otrzymują, dotacje do zadań własnych od wojewody, zasiłki celowe i pomoc w ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” na razie im wystarczają i są racjonalnie wydatkowane. Następnie powiedziała, że jest ostrożna w tym, co mówi, ale widzi tendencje spadkową ubiegania się o różne formy pomocy pieniężnej w związku z wejściem programu „Rodzina 500+”. Wyjaśniła, że rozniosło się już, że dają odmowy w wypadkach, gdy widzą, że świadczenie wychowawcze zwiększa realne dochody rodziny od 1500 złotych do 2000 złotych i wyżej. Powiedziała, że te osoby raczej kwalifikowałyby się u nich dochodowo, nie wliczają oczywiście świadczenia wychowawczego do dochodu, ale uzasadniają to tym, że dochód rodziny, sytuacja się poprawiła w związku z takim świadczeniem. Dodała, że osoby są świetnie poinformowane, że tego świadczenia się nie wlicza, ale jednak muszą mieć obraz całokształtu sytuacji finansowej i życiowej rodziny. Powiedziała, że wskazują, że te środki zabezpieczają takie i takie potrzeby, robią wyliczenia, bo rodziny przedstawiają im wydatki typu gaz, prąd, czynsz, co nie jest dla nich żadną nowością, że każdy takie wydatki ma, robią wspólnie z klientami bilans ile zostało łącznie z tym świadczeniem wychowawczym, którego się nie wlicza, i obrazują, jakimi pieniędzmi oni faktycznie dysponują. Podsumowała, że jeżeli klient nie chce wycofać wniosku, to wydają decyzję odmowną.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał, czy dużo osób odwołuje się od tego.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska odpowiedziała, że jeszcze nikt.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że to super.

Członek Komisji Lidia Kroplewska stwierdziła, że słusznie wydano decyzję.

Członek Komisji Maciej Deja przypomniał o tym, o czym mówił wcześniej, że są takie gminy, gdzie pracownicy rozmawiają, piszą oświadczenia, a Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska była zdania, że te oświadczenia nic nie dają, a jednak dużo dają.

Członek Komisji Lidia Kroplewska potwierdziła, że teraz dają.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że chodzi o to, żeby komuś uświadomić, że nie ma 500 złotych, ale 1500 złotych na osobę i że niektórzy tyle zarabiają na miesiąc.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że ja też strasznie denerwuje, bo nie można było często odmówić pomocy i nie robią tego, jeżeli są dzieci, albo zamieniają formę niepieniężną, gdy rodzina z nimi nie współpracuje, ale tak naprawdę widzi dużą potrzebę niesienia pomocy, zarówno pieniężnej, jak i usługowej osobom starszym i schorowanym, a ogranicza ją w niesieniu tej celowej pomocy do tej grupy osób kryterium dochodowe, gdzie musi szukać szczególnie uzasadnionej okoliczności, która odbiega od tzw. „normalności”, żeby tej osobie przyznać jakąkolwiek pomoc i to jeszcze w formie jednorazowego zasiłku. Dodała, że kłóci jej się to z ideą pomocniczości instytucji, którą reprezentuje. Powiedziała, że zabraknie jej środków na usługi opiekuńcze i Domy Pomocy Społecznej, ale dodała, że może nie jest to miejsce tu i teraz, ale sygnalizuje, że problem związany z zabezpieczeniem w usługi opiekuńcze wzrasta i jest o wiele więcej godzin wypracowywanych niż w lutym i marcu. Powiedziała, że nie umie odmówić osobie wnioskującej, że nie będzie przychodziła do niej opiekunka, starają się nikogo nie odsyłać z kwitkiem i chociaż na 2 godziny zabezpieczyć te usługi, ale ma świadomość, że taka osoba wymaga 6 lub 8 godzin.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że czasami chodzi o to, żeby ktoś w ogóle przyszedł do tego starszego, bo jest samotny.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że przeważnie są wykorzystywani w takim sensie, że ich pacjenci, którzy korzystają z usług opiekuńczych wykorzystują te osoby, nie w takim sensie, że im rozkazują, ale ona wie, że dziewczyny pielą w ogrodzie, podleją, ugotują obiad, umyją okna.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że chciałaby o takich sygnałach wiedzieć i wyjaśniła, że zakres usług opiekuńczych jest określony i polega na zapewnieniu kontaktów z otoczeniem, jest to podstawowa opieka i pielęgnacja.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powtórzyła, że podopieczni wykorzystują opiekunki.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że jeżeli o takich rzeczach nie wie, to nie jest w stanie zareagować. Dodała, że to nie mają być panie sprząające ogrody.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał, czy nie można byłoby przeprowadzić ankiety wśród osób, które świadczą te usługi i wypunktować te prace, które one wykonują i zebrać.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska odpowiedziała, że można by było, ale poddała w wątpliwość, czy to coś da.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że ich dziewczyny chcą i chętnie pomogą, bo są to środowiska znane i pomogą, nic nie mówią i o to chodzi, a potem kręgosłup...

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że jeżeli będzie wiedziała o takich sytuacjach, to jest w stanie zareagować, bo skoro pani zleca opiekunce prace ogrodnicze, więc nie potrzebuje tyle czasu dla siebie, żeby opiekunka „ją obrabiała”, w związku z tym może tę opiekunkę wykorzystać gdzie indziej.

Członek Komisji Lidia Kroplewska wyjaśniła, że mówi o tym, ponieważ miała ostatnio opiekunką z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Therapeutica”, pani chyba przestanie działać w tej branży i mówiła, że ma problemy z kręgosłupem, ponieważ ogrody piele, ale nie narzekała, chciała tego, ale się przepracowała. Poinformowała, że odpowiedziała tej opiekunce, że są chyba pewne reguły i czy one muszą wszystko robić.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska potwierdziła, że są reguły i są one zapisane w decyzji administracyjnej dla klientów, ustalają zakres tych usług i kwoty odpłatności, a że panie na to sobie pozwalają... Poinformowała, że dla niej świadczy te usługi firma. Dodała, że w ogóle nie zna tych pań opiekunek, ale chętnie chciałaby wiedzieć o takich sytuacjach.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że zawsze jest taki problem na koniec roku, ponieważ wtedy jest ten przetarg i zawsze mówi, że to dla niej jest chore i tak jest co roku, żeby może znacznie wcześniej się odbywał, nie wie czy to jest możliwe, żeby przetarg na te usługi, nie był na koniec roku, ponieważ wtedy te panie, które świadczą te usługi, nie wiedzą, czy one będą dalej, co teraz, bo kończy się rok i nie wiedzą, czy od 1 stycznia one mają pracę, czy jej nie mają, ponieważ podmioty, które się ubiegają, wygrywają, a potem nie miał osób, które by to świadczyły...

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że rozumie, że chodzi o stabilność zatrudnienia.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła i przypomniała ostatnie wydarzenia, kiedy to była sytuacja, że ktoś inny wygrał przetarg, jeśli się pomyliła, był to podmiot ze Zblewa, ale on nie miała osób, żeby świadczyły te usługi.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że podmiot ten chciał zatrudnić te same panie, ale po niższej stawce.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła i dodała, że dla niej jest coś nie tak, nie na ostatnią chwilę, ponieważ te osoby wymagają takiej płynności, żeby to przechodziło, nie że z końcem roku te panie już się denerwują, bo nie wiedzą, jak teraz, czy będą pracować, bo zna taką sytuację, nie wiedzą czy przyjdą od 1 stycznia, jednak one przyszły, bo jak pozostawić swoją podopieczną, kiedy rodzina idzie do pracy, bo musi pójść, a one nie miały serca pozostawić tego.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że w tym roku pomimo problemów ze zmianą wykonawcy była zachowana ciągłość i dodała, że ją obowiązuje rok budżetowy i nie może ogłosić we wrześniu przetargu, bo nie wie czy projekt budżetu na przyszły rok będzie miała „przyklepany”, a w przetargu szacuje się wartość zamówienia, nie może tego wcześniej robić.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał, czy w żaden sposób nie można z tym walczyć, żeby np. umowa nie była do końca grudnia, ale do czerwca.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska odpowiedziała, że ją obliguje rok budżetowy, o tym mówi Ustawa o finansach publicznych i tego nie zmienia.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska zaproponowała, żeby podmiot, który dobrze wywiązuje się ze swojej umowy, z działalności...

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska dokończyła, mówiąc, że powinien w ramach współpracy z Miejsko Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej współpracować przez kolejny rok.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska zgodziła się z tym, mówiąc, że to przechodzi, a nie, że coś się kończy i coś znowu zaczynają. Dodała, że dobrze, że teraz poszło to dość szybko, ale te panie, nie chciałyby się stresować, że na koniec zawsze mają dylemat, że nie wiedzą, czy będą pracować, a zwłaszcza, jak taki podmiot staje do konkursu ofert, to jej zdaniem on musi im przedstawić wszystko, a nie że on wtedy, gdy wygrał, chce wchłonąć te panie, co jej zdaniem jest nie tak.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał, czy można by jakoś skonstruować ten przetarg w ten sposób, że osoba stojąca do przetargu...

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska zapytała, czy Członek Komisji Maciej Deja namawia ją do tzw. „ustawki” pod wykonawcę.

Członek Komisji Maciej Deja zaprzeczył i zapytał, czy on nie mając działalności może stanąć do tego przetargu i jeżeli go wygra, to założy działalność i zatrudni 15 lub 20 osób.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że nie i dodała, że pani ze Zblewa miała swoją działalność.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska wtrąciła, że miała działalność, ale nie miała osób.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska poinformowała, że na etapie przystąpienia do złożenia oferty nie wymagali imiennego wykazu, ale musiała napisać oświadczenie, że dysponuje kadrą i ona się pod tym podpisała, że będzie w stanie zapewnić kadrę.

Członek Komisji Lidia Kroplewska zapytała, czy w rezultacie dysponowała kadrą.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska odpowiedział, że w rezultacie okazało się, że nie miała.

Członek Komisji Maciej Deja wyjaśnił, że chodzi mu o to, żeby znalazło się słowo, że na dzień złożenia dokumentacji dysponuje kadrą, która zapewni świadczenie usług.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska odpowiedział, że papier przyjmie wszystko.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że później można to zweryfikować.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska zapytała, w jaki sposób. Dodała, że pani im teraz oświadczyła, że ona ma tę kadrę.

Członek Komisji Maciej Deja wyjaśnił, że po wygranym przetargu można zaprosić tę panią z dokumentami, żeby pokazała umowę z tymi osobami, które będą świadczyły usługi.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że zapraszali tę panią. Wyjaśniła, że mieli miesiąc na związanie się z nią umową, a ona składając im ofertę przedstawiła najkorzystniejszą cenowo, było tam zapisane, że dysponuje kadrą. Powtórzyła, że w ciągu miesiąca powinni podpisać z tą osobą umowę, ale przez ten czas nie było z nią w ogóle kontaktu, zarówno telefonicznego, jak i mailowego, wydzwaniali tam, gdzie słyszeli, że świadczyła również usługi opiekuńcze, co zakończyło się brakiem jakiegokolwiek kontaktu. Dodała, że ta pani była dokładnie poinformowana o przebiegu. Powiedziała, że po miesiącu już

nie obowiązywało ją to, ten obowiązek zawarcia z nimi umowy, tylko mogli ją grzecznie prosić, czy zechce z nimi ją podpisać.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że było to celowe zagranie.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska zgodziła się z tym, że było to jej celowe postępowanie.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska kontynuując, powiedziała, że po miesiącu, gdy cudem dowiedzieli się, gdzie ona świadczy usługi, dodzwonili się do innego ośrodka i w końcu skontaktowali się jakoś z tą panią, okazało się, że powiedziała, że jest jej bardzo przykro, ale niestety nie dysponuje kadrami.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że przyznała się do tego, że nie miała kadry i z tego tytułu, jego zdaniem, powinna ponieść konsekwencje.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska przypomniała, że na dzień składania oferty deklarowała, że ją ma.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że chodzi o to, żeby nie było czegoś takiego, bo były przypadki, że w ościennych gminach, że jakaś firma z Warszawy wygrała przetarg w dwóch czy trzech gminach i później również był problem, bo ona chciała wchłonąć te mniejsze firmy.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że nikt nie mówi, że tak nie będzie przy następnym przetargu, bo może nawet ktoś z Krakowa złożyć ofertę.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał, czy nie można z tym jakoś walczyć.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska zapytała, w jaki sposób.

Członek Komisji Maciej Deja odpowiedział, że nie wie.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że jak zostanie jej wskazany przepis, to powojuje.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza wskazał, że należałoby przedstawić listę osób realizujących zadania.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że jak już się sparzyli na tej osobie, bo z pewnością będzie mogła ponownie w 2016 roku złożyć. Zapytała, czy będą musieli ją przyjąć.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że chętnie w swojej kadrze miałyby opiekunki, bo podobno lata temu były zatrudnione panie.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska odpowiedziała, że były.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że wiedziałyby na czym stoi, ludzie mieliby zatrudnienie, miałyby jakiś nadzór i kontrolę.

Członek Komisji Maciej Deja poinformował, że bardzo często były to panie z okolicy miejsca zamieszkania tej osoby starszej, ponieważ wie, że jego sąsiadka świadczyła takie usługi.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że to chyba była jeszcze inna pomoc, że istniała taka pomoc sąsiedzka.

Członek Komisji Maciej Deja zaprzeczył i wyjaśnił, że jego sąsiadka była zatrudniona na umowę, miała dwie osoby starsze i jeździła, jeden dzień do jednego, a na drugi dzień do drugiego.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła, że było coś takiego.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że byłoby to znacznie prostsze niż przetarg.

Członek Komisji Lidia Kroplewska potwierdziła, że byłoby to najkorzystniejsze.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska zastanawiała się ile opiekunek utrzyma przez rok, mając do dyspozycji 260 tysięcy złotych, przy tak wysokich kosztach pracy, jakie są obecnie, a ma na ten moment 38 środowisk do „obskoczenia”.

Członek Komisji Lidia Kroplewska stwierdziła, że bardzo dużo środowisk potrzebuje, coraz więcej osób korzysta z tej formy pomocy.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska potwierdziła, że jest teraz nawał wniosków.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że jest jakaś tendencja, że jest osoba w rodzinie, reszta pracuje, więc, tak jak wspomniała **Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska**, chcą chociaż na 2 godziny.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska powiedziała, że dużo pojawiło się osób samotnych, bezdzietnych panien.

Członek Komisji Lidia Kroplewska zapewniła, że ich osoby, które potrzebują tej pomocy, to naprawdę jej potrzebują, na ich terenie, tam, gdzie chodzą opiekunki, to wszystkie osoby potrzebują tej pomocy, albo choroba współmałżonka, gdzie nie może wykonywać tych czynności.

Dyrektor MGOPS Sylwia Tomaszewska potwierdziła, że są również takie środowiska.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że stoi to na wysokim poziomie, bo ilekroć zgłaszała do MGOPS taki problem, to zanim jeszcze był tzw. wywiad, czyli zanim przyjeżdżała Pani Duraj i mówiła co i ile, to już przysyłano opiekunkę.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła, że można powiedzieć, że jest to dosyć dobre.

Członek Komisji Lidia Kroplewska dodała, że jest to jednak kosztowne.

Więcej uwag nie zgłoszono. Komisja sprawozdanie przejęła do wiadomości.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska podziękowała Dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czersku Sylwii Tomaszewskiej za udział w posiedzeniu Komisji.

b) wykazu kąpielisk na terenie Gminy Czersk na rok 2016 – XX/185/16

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza poinformował, że kąpielisko jest jedno w Ostrowitem, a uchwała co roku musi być przyjęta przez Radę.

Żadnych uwag nie zgłoszono. Komisja sprawozdanie przejęła do wiadomości.

c) aktualizacji Planu gospodarki niskoemisyjnej dla Gminy Czersk na lata 2014-2020 – XX/186/16

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza wyjaśnił, że są to przedruki i jest to wciąż ten sam materiał, który jest opracowywany, ale w związku z tym, że zmieniają się pewne wytyczne i wymogi formułowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, czy Wojewódzki Fundusz, to muszą to dostosowywać i już wiedzą, że będzie niedługo kolejna aktualizacja z tego względu, że są już kolejne wytyczne.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że fajnie, że coś się dzieje w tym kierunku, bo to jest aktualizacja.

Więcej uwag nie zgłoszono. Komisja sprawozdanie przejęła do wiadomości.

d) zmiany Uchwały nr II/27/14 Rady Miejskiej w Czersku z dnia 23 grudnia 2014 r. w sprawie ustalenia składów osobowych komisji stałych Rady Miejskiej w Czersku – XX/187/16

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że znając życie to będzie burzliwie.

Więcej uwag nie zgłoszono. Uchwałę pozostawiono do głosowania na sesję.

Do pkt. 6

Ponieważ żadnych uwag nie wniesiono, Przewodnicząca Komisji Anna Redzimska poddała pod głosowanie przyjęcie protokołu z posiedzenia w dniu 21 marca 2016 r., który w wyniku głosowania Komisja przyjęła jednogłośnie (3 „za”) oraz z ostatniego posiedzenia w dniu 21 kwietnia 2016 r., który w wyniku głosowania Komisja przyjęła jednogłośnie (3 „za”).

Do pkt. 7

Członek Komisji Lidia Kroplewska poruszyła sprawę dotyczącą kąpieliska w Rytlu i zapytała, czy jest możliwość, żeby zrobić tam jakieś łagodne zejście dla dzieci, być może ktoś z Administracji Zasobów Komunalnych będzie miał na to jakiś pomysł, ponieważ wszyscy mówią, że istniejące tam schody dla mniejszych dzieci to pomysł nie taki, jaki powinien być. Powiedziała, że prawdopodobnie są tam miejsca między schodami, gdzie można byłoby zrobić usypisko, zabezpieczyć, żeby woda nie wdzieriała

się bokami, ale jej zdaniem musiałby zobaczyć to jakiś specjalista, czy jakimiś małymi środkami, małym nakładem można byłoby coś zrobić, żeby dzieci mogły bezpiecznie schodzić do wody.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby, żeby spotkać się z dyrektorem AZK na miejscu.

Członek Komisji Lidia Kroplewska poparła to rozwiązanie i powiedziała, że podeszłaby do tego miejsca, żeby się razem spotkać i być może udałoby się im wspólnie wypracować jakimś niskim kosztem.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że zadzwoni do Dyrektora AZK i się umówią. Dodał, że wie, że wniosek ten został do AZK skierowany.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska poruszyła sprawę pikiety w Łęgu, ponieważ mogą się pojawić pytania, może prasa.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że nie sądzi, żeby pytania były kierowane do nich, bo z tego, co słyszał, to chodziło o to, żeby jak największa rzesza przyszła, że ma się to odbyć pokojowo, tylko, żeby pokazać, że jest to bardzo potrzebne. Dodał, że ścieżka z Łęga do Czerska jest bardziej potrzebna, niż przez Rytel i Gutowiec.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że będzie broniła tej ścieżki.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że tu ludzie jeżdżą codziennie do pracy.

Członek Komisji Lidia Kroplewska poinformowała, że mają w Rytlu to samo miejsce, a znajduje się ono w miejscu, gdzie od ulicy jak skręca się na ul. Dworcowej, aż do końca, gdzie masa dzieci idzie do szkoły i gdzie nie ma chodnika, ale wie, że jest już projekt.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedziała, że nie mówiłby, która ścieżka jest mniej lub bardziej ważna, bo obie są istotne. Przedstawił, jaki jest zamysł urbanistyczny, przez Łąg mają gotowy projekt i pozwolenie na budowę, które nie jest prawomocne.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska powiedziała, że oznacza to, że jeszcze trzeba czekać.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski wyjaśnił, że okazało się, że jeden z właścicieli gruntów..., listonosz dokonał wpisu, że chyba jest nieznan, więc do odpowiedniego ministerstwa zostało skierowane pismo, czy osoba ta żyje, czy nie i na ten czas Wojewoda wstrzymał, ale to nie jest kwestia 30 dni, trudno określić ilu. Następnie powiedział, że ścieżka z Rytlu do granicy gminy w kierunku Chojnic jest z pozwoleniem na budowę, a ścieżka z Łęga do Czerska jest na etapie projektowym, w tej chwili projekt jest Wysłany do uzgodnień do Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad, a tam to trochę trwa.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że wina nie leży po ich stronie, ale po stronie GDDKiA, a ta instytucja jest opieszala.

Członek Komisji Lidia Kroplewska powiedziała, że w Rytlu Czekają również na opinię GDDKiA w sprawie chodnika przy ul. Chojnickiej i jest cisza w tej sprawie.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski zwrócił uwagę na to, że budowa w pasie drogowym jest zadaniem własnym GDDKiA i nie mogą zawrzeć porozumienia z GDDKiA na współfinansowanie tej inwestycji.

Członek Komisji Maciej Deja zapytał czy mogą im dać projekt.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski odpowiedział, że mogą im przekazać projekt, mogą również część starać się sfinansować w 100% z własnych środków, ale tak jak w przypadku powiatu, nie mogą wspierać administracji rządowej.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że trzeba im to jasno powiedzieć, bo będą mieli pretensję.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że większość społeczeństwa nie widzi różnicy pomiędzy administracją samorządową, a administracją rządową, do dzisiaj myślą, że przełożonym burmistrza jest starosta i że starosta może nakrzyczeć. Uważa, że za dużo byłoby tłumaczenia.

Członek Komisji Maciej Deja dodał, że jak nawet nie jest gminna, to i tak jest gminna.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska uważa, że czasami trzeba podkreślać z tego względu, że czasami myślą ludzie, że jest to opieszalność ze strony gminy.

Członek Komisji Maciej Deja stwierdził, że GDDKiA trochę się ugnie, jak to wszystko zostanie nagłośnione, to zaczną na to wszystko patrzeć inaczej.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski wyjaśnił, że nie ma tu żadnej opieszalności...

Członek Komisji Maciej Deja dodał, że to się cały czas ciągnie.

II Zastępca Burmistrz Grzegorz Klauza powiedział, że takie są odczucia społeczne.

Przewodnicząca Komisji Pani Anna Redzimska potwierdziła, że takie są odczucia społeczne, ponieważ ona wie jak to wygląda.

Członek Komisji Maciej Deja poruszył sprawę ścieżki finansowanej z Czerskiego Budżetu Obywatelskiego na trasie Lipki Złe - Mięso i zapytał, czy jest tam planowane jakieś odwodnienie, ponieważ czytał, że w przyszłości będzie naprawiany „dywanik asfaltowy” i czy w związku z tym w zakresie projektowym nie byłoby korzystniej tego zrobić.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski poinformował, że rozmawiali w Starostwie Powiatowym i doszli do porozumienia, które jeszcze nie zostało podpisane, że zadeklarowali to, co wskazali mieszkańcy, czyli projekt chodnika, natomiast odwodnienie, to jest zadanie własne zarządcy drogi, a koszt tego byłby znaczny i to już Starostwo Powiatowe zadeklarowało.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że bał się, że będzie zrobiona ścieżka, czyli ciąg rowerowo - pieszy, potem zaleją „dywanik”, a następnie przypomni się komuś, że są wielkie kałuże, bo to nie będzie miało gdzie spływać i będą ciąć asfalt.

I Zastępca Burmistrz Mateusz Rydzkowski powiedział, że tam na szczęście jest, gdzie zrzucić wodę.

Członek Komisji Maciej Deja powiedział, że bardzo podoba mu się, ten zbiornik, bo dzięki temu i ptaki, i powietrze jest inne.

Do pkt. 8

Więcej uwag nie zgłoszono, Przewodnicząca Komisji Anna Redzimska podziękowała za dyskusję, udział i zakończyła posiedzenie.

Protokolant:

Monika Brzezinska

Przewodnicząca Komisji

Anna Redzimska

Anna Redzimska